

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr.

Wilno, dnia 30 czerwca 1933 r.

886.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział. Str.

- | | |
|---|------|
| 1. "Musy Vilnius" o stosunkach polsko-litewskich w 1933 r.I. | 1. |
| K r o n i k a . | |
| 2. Oświadczenie Rosenberga o nacjonalizmie i państwach bałtyckich.- | " 3. |
| 3. Dokoła wymiany więźniów między Polską a Litwą.- | " " |
| 4. Sprawa rokowań handlowych między Litwą a Anglią.- | " " |

x

x

x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Musy Vilnius" o stosunkach polsko-litewskich w 1933 r. "Musy Vilnius" Nr.17/18 z 20.VI.1933 r. Artykuł niejakiego Szulca, jednego z 33-ch wysiedlonych w swoim czasie z Wilna Litwinów p.t. "Polacy a my w 1933 r." Streszczenie:

Szereg bolesnych wypadków, niby głębokie morze dzieli Litwinów od sąsiedniego narodu polskiego. Przedewszystkiem zaś dzieli podstępne zagrabienie stolicy litewskiej Wilna i trzeciej części ziem litewskich. Ponadto codziennie czyta się o smutnych wypadkach, mających miejsce po tamtej stronie linii administracyjnej, o niesłychanie okrutnych i wyrafinowanych prześladowaniach Litwinów i Białorusinów. Wszystko to robią Polacy, którzy się dotychczas ośmielają nazywać Litwinów "braćmi" i którzy przy każdej okazji głoszą, iż są bojownikami o swoją i litewską wolność. Na sztandarach polskich wypisane jest hasło "wolni z wolnymi, a równi z równymi". Pod hasłem tem wzywa się Litwinów, Białorusinów, Ukraińców i inne mniejsze narodowości /Łotysze, Letgalczycy, Estończycy/ do zrzeszania się pod hegemonją polską przeciwko rosyjskiemu niebezpieczeństwu ze wschodu i niemieckiemu Drang nach Osten z zachodu. Piękne to słowa. Warto też się nad niemi zastanowić.

Istotnie, gdy się przypomni czasy, gdy Polacy wraz z innemi ujarzmionemi narodami cierpieli pod jarzmem rosyjskiem i niemieckiem, i gdy dzięki swemu temperamentowi obrazowo malowali w poezji i sztuce nieszczęścia swego narodu, broniąc przytem wolności innych ujarzmionych narodów, zdawać by się mogło, iż Polacy istotnie są szczerzy i że naprawdę mogą być orędownikami Litwinów i innych narodowości. Ośmieszeni temi sympatjami Polacy uważali, iż są powołani do jakiejś mesjanistycznej misji wśród narodów sąsiednich. Jeden z pisarzy polskich, ubolewając z powodu niepowodzenia powstań w 1931 i 1860 r., wzywał obywateli do nieupadania na duchu i wiary w ostateczne zwycięstwo. Tego rodzaju patryjotyzm polski skłaniał niejednego nie-polaka pod jarzmem rosyjskiem do wiary w szczerą polską.

Ujarzmieni sąsiedzi polscy potakiwali Polakom i sami budzili w sobie gorącą żądzę wolności. Polacy, którzy się tak rozreklamowali, pierwsi odzyskali po wojnie światowej niepodległość. Innym narodom, jak Litwinom, Białorusinom wypadło niejako czekać realnej pomocy Polski w walce o niepodległość.

Rzeczywistość okazała się jednak inna. Piękne hasła polskie okazały się pustemi frazesami bez treści. Po odzyskaniu niezawisłości Polacy niezwłocznie zabrali się do uciskania Litwinów, Białorusinów, Żydów, Ukraińców, niszcząc ich kulturalne pamiątki i instytucje, tępiąc to wszystko, co tym narodom było drogie. Polacy podjęli ofensywę prześladowań, prowadząc jawnie i tajnie polonizację przy pomocy swego aparatu państwowego i Kościoła, zagarniając i ujarzmiając obce ziemie. Ów patryjotyzm, wielbiony przez polską poezję i sztukę okazał się jedynie oszukańczą maską. Mimowoli nasuwa się analogja z bolszewikami, którzy również wiele obiecywali robotnikom i rolnikom w 1917 i 1918 r., a gdy osiągnęli władzę, to dali tylko nędzę i jarzmo.

Czy Polakom nie jest wiadome, że w chwili, gdy Jagiełło zenił się z Jadwigą w 1386 r., a więc w chwili, gdy Litwa poraz pierwszy nawiązywała stosunki z Polską, ta ostatnia była pod względem politycznym i terytorjalnym kilkakrotnie mniejsza od ówczesnej Litwy?

Co z Litwy uczynili Polacy w ciągu 400 lat swych wpływów i pracy kulturalnej, kiedy w czasie ostatniego rozbioru polskiego w 1795 roku miano Litwy niemal nie figurowało? Polacy w ciągu tych kilkuset lat wyrządzili Litwinom wiele niepowetowanych krzywd pod względem narodowym, politycznym i ekonomicznym. Czyż Polacy tego nie rozumieją? Czy nie rozumieją chęci narodu litewskiego tworzenia państwa całkiem oddzielnie od Polski? Na jakiej podstawie prawnej i moralnej Polacy piętrzą przed Litwinami różne przeszkody byleby tylko zaszkodzić wylłkom narodu litewskiego w kierunku samodzielnego tworzenia państwa bez obcej podstępnej opieki? Czy może i powinna być wieczna unja polityczna pomiędzy narodami i państwami? Czyż nie jest wiadome, że unja Kalmaraska z 1397 r., na mocy której Danja, Norwegja i Szwecja utworzyły jedno państwo, obecnie nie obowiązuje i trzy państwa przez nią objęte są samodzielne, mimo, że język Norwegów i Duńczyków jest wspólny?

Na jakiej podstawie zagrabiono podstępnie stolicę litewską Wilno i trzecią część Litwy, inscenizując bunt Żeligowskiego, fałszowany sejm wileński i prowadząc politykę tępienia litewkości?

Czy decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie wileńskiej daje Polakom dostateczną podstawę do uważania Wilna za swoje, kiedy dypl-

macja światowa, Liga Narodów, wreszcie Trybunał Haski uznał tezę litewską za uzasadnioną? Czy nie na podstawie siły fizycznej pragną Polacy słabszych wyzyskać, zapoznając wszelkie zasady etyki i terroryzując Ukraińców, Białorusinów i Litwinów?

Czy Polakom nie jest wiadome, że istota narodowości stanowi nie tylko język lecz czynniki fizjologiczne, gospodarcze, psychologiczne, geograficzne? Wspólnota języka, osiągnięta nawet przemocą nie zmieniłaby narodowości uciskanych ludzi i nie dałaby podstawy do tego, by połączyli się oni w jedno państwo. Tak np. Austria, Niemcy i część Szwajcarii mają wspólny język lecz stanowią osobne państwa.

Czy Polakom nie jest wiadome, że przymusowa polonizacja czyni w psychice polonizowanych ludzi wiele spustoszenia, czyni z nich wyrodków i fanatyków? Czy Polakom takich ludzi nie szkoda?

Czy nie jest wiadome, że postępowanie podstępne, chociażby nawet grzeczne nie skusi świadomości narodowych? Złe zamiary zawsze się ujawniają i to w oczach zarówno ludzi krzywdzonych, jak też postronnych widzów. Podstęp może chwilowo korzystny zostaje odpowiednio oceniony. Tak np. oceniono podstępny krok Polski w Suwałkach i podstępne zagrabienie Wilna. Wprawdzie jedni Polacy podpisują traktat, a inni okupują Wilno, jedni głoszą szczytne hasła, a inni na rozkaz Piłsudskiego je gwałcą. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy. Czyż za takie postęпки nie jest odpowiedzialny cały naród?

Dlaczego zgrabione Wilno całkiem już podupada? Samo życie mści się za podstępne kroki. Czy można się szczycić z tłumienia przemocą miejscowego elementu w krajach okupowanych i ze sztucznego osadzenia Polaków na obcych ziemiach? Najmniej nawet uświadomieni ludzie miejscowi odpowiednio to oceniają. Powstaje przez to ogromna przepaść i rodzi się nienawiść między importowanymi osadnikami a ludnością miejscową.

Język polski, kultura i zwyczaje słowiańskie obce duszy litewskiej, narzucane Litwinom przez Polaków przemocą od dawnych czasów po dziś dzień jeszcze w Okupowanej Litwie są narzucane. Dla Litwinów to wszystko jest obce, zwłaszcza, że stosuje się tu przemoc. Jest to prawdziwa trucizna dla narodu i Państwa Litewskiego. Litwini jednak święcie wierzą, że z ludem litewskim nie stanie się to, co się stało z litewską szlachetą.

Dlaczego Polacy szczycą się z tego, iż dali Litwinom naukę Chrystusową i na tej podstawie żądają od Litwy specjalnych jakichś praw i przywilejów? Dlaczego Polacy zapominają, że sami chrystjanizm otrzymali od Czechów, a jednak nie są skłonni tym ostatnim udzielić jakichś przywilejów? Dlaczego Polakom wydaje się rzeczą szlachetną zaszczepianie polskiego ducha wśród zniemczonego żywiołu polskiego na Pomorzu, Śląsku i w Poznaniu; dlaczego jednocześnie krzywo zapatrują się Polacy na wysiłki innych narodów, starających się ożywić członków, którzy już w pewnym stopniu swą narodowość zatracili?

Dlaczego Polacy przywłaszczają Adama Mickiewicza i innych ludzi pochodzenia litewskiego, którzy pisali po polsku o Litwie? Dlaczego Polacy nazywają ich Polakami? Wieszczę fiński np. Runeberg pisał o Finlandji w języku szwedzkim, a jednak Szwedzi go nie przywłaszczają.

Gdzie są głosy polskiej inteligencji, głosy lepszych synów narodu przeciwko krwawym krzywdom wyrządzanym obcym? Może inteligencji tej niema, a może aprobeuje ona posunięcia Poloniae Restitutae niezależnie od tego, jaką ceną moralną zostały one okupione? Przecież post factum, gdy się uda strawić zgrabione ziemie "zaszczyt" przypadnie kulturze polskiej, tak jak w swoim czasie przypadł on Niemcom, którzy ogniem i mieczem wytępilli Prusów, Jądzwingów i innych. Później na krwase ręce będzie można nałożyć piękne białe rękawiczki.

Czy przymusowe środki polskie przeciwko Litwinom, Białorusinom i Ukraińcom nie wskazują na brak zaufania samych Polaków do wewnętrznej mocy swej kultury? O ile zagarnięcie Wilna przez Polaków uważane jest za środek do inkorporowania całej Litwy za przykładem dawnych czasów, kiedy to ziemie litewskie już od XV-go stulecia były skutecznie rozkałkowane, a naród litewski wynaradawiany, to czy nie budzi się wśród Polaków myśl, że obecnie po utworzeniu Niepodległej Litwy środek ten jest niezdrowem i nieziszczalnem marzeniem polskim? Okrzyki legionistów "Chcemy Kowna" i słowa Piłsudskiego w czasie uroczystości, że zabranie Wilna jest radością Polaków, a smutkiem Litwinów wykazują, iż Polacy i Litwini różnią się w poglądach na hasło "równi z równymi" i są oddaleni też od siebie.

Czy Polacy sobie nie czynią wyrzutów, że w swoim czasie nie zdali okupować Kowna z całą Litwą, gdy Litwini byli jeszcze słabi. Zapewne Francja, która pragnąc mieć silną Polskę dla przeciwdziałania Niemcom, zgodziła się na zagrabienie Wilna /Konferencja Ambasadorów/, usprawiedliwiłaby okupację Kowna, zwłaszcza, że Polacy wszędzie twierdzili, iż Litwini są bolszewikami. Papież również byłby zmuszony zgodzić się na apostolstwo polskie, gdyż Polacy odmalowali Litwinów, jako pogan.

W swoim czasie Szwedzi, Duńczycy i Niemcy zarządzili Finlandją, Łotwą i Estonją, dali im naukę Chrystusową, przeszkodzili rozwojowi samodzielnej kultury lecz dali również wiele dobrego, przyzwyczajając te małe narody do porządku i czystości fizycznej i duchowej. Kto nie zna klasycznej uczciwości wiejskiej? Co zaś dali Polacy pochodzenia słowiańskiego i Rosjanie narodom, którymi się opiekowali? Nic oprócz nędzy, bałaganu i pogardliwych polskich wyrazów "chłop" i "bydło". O cześć wam panowie magnaci.

Historja uczy, że częstokroć cały naród odpowiada za krzywdy wyrządzone innym nawet przez pojedynczych ludzi. Świadczy o tem przykład Rosji, Austrii, a nawet Niemiec. Czy Polacy nie pamiętają bitwy grunwaldzkiej, kiedy to wojsko litewsko-polsko-białoruskie pod wodzą bohaterskiego Witolda zwyciężyło odwiecznego wroga Litwy i Polski, szukającego się z krzyżem w rękę do pochłonięcia Polaków i Litwinów? Czy Polacy nie sądzą, że dzisiaj również sprawa ta, acz w zmienionych warunkach jest aktualną i mogłaby być przez Polaków i Litwinów powtórzona lecz dopiero po zwrocie Litwie Wilna? A może Polacy boją się w głębi serca mogącej się odrodzić wielkiej i romantycznej Litwy? Polacy, pamiętając o uporze dawnych Litwinów dążenia do celu, wolą może zmierzać wszelkimi sposobami do całkowitego starcia imienia Litwy z powierzchni ziemi.

Czy w takich warunkach możliwe jest w przyszłości wspólne państwo polsko-litewskie? Polacy przyzwyczajeni do żywienia się sokami obcych narodów będą zawsze do tego zmierzali. Natomiast Litwini przyzwyczajeni do samowystarczalności nie zgodzą się na żadne unje.

Litwini życzą Polakom, by marzyli o granicach z 1772 r., o misji w stosunku do Rosji przy pomocy unji kościelnej, o uzupełnianiu składu narodu wynarodowionymi Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami. Drogi polskie i litewskie się rozchodzą.

K r o n i k a .

O ś w i a d c z e n i e R o s e n b e r g a o n a c j o n a l i z m i e i p a ń s t w a c h b a ł t y c k i c h . "Lietuvos Aidai" Nr.140 /VI.1933/:Elta z Berlina donosi, iż dn.23 czerwca r.b. biuro polityki zagranicznej niemieckiej partji socjal-nacjonalistycznej zorganizowało przyjęcie dla przedstawicieli prasy, w czasie którego kierownik biura Rosenberg wygłosił obszernie przemówienie.

Rosenberg zaznaczył, iż nacjonałisci niemieccy nie dążą do zgermanizowania narodów i nie żywią żadnej nienawiści. To też niepokój, jaki daje się zauważyć w narodach bałtyckich, jest wcale nieuzasadniony. Państwa bałtyckie, zdaniem Rosenberga pod względem historycznym i kulturalnym związane są z Niemcami, co musiałoby zacieśnić stosunki tych państw z Rzeszą.

Państwa bałtyckie winne zrozumieć, iż bez swego dawnego wielkiego państwa sąsiedniego nie mogą one egzystować. Narody bałtyckie muszą zrozumieć nowe Niemcy.-

D o k o ł a w y m i a n y w i ę ź n i ó w m i ę d z y P o l s k ą a L i t w ą . "Dzień Kowieński"/z 26.VI.1933/:Sprawa wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą postępuje na lepsze tory. Pertraktacje między Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem a rządem litewskim są w toku i obecnie ustalane są listy więźniów, mających ulec wymianie. Równocześnie Czerwony Krzyż żąda ustalenia terminu wymiany więźniów w końcu czerwca, ewentualnie w pierwszych dniach lipca r.b.

D o k o ł a r o k o w a ń h a n d l o w y c h m i ę d z y L i t w ą a A n g l j ą . Prasa kowieńska /z 26.VI.1933/:Ostatnio minister Zaunius wspólnie z posłem Sidzikauskasem nawiązali z przedstawicielami angielskich ministerstw handlu i gospodarstwa nieoficjalne rozmowy w sprawie uregulowania lit.-angielskich stosunków handlowych. Ze strony Litwy nawołuje się Anglików do zainteresowania się rynkiem litewskim. Litwa zamierza natomiast zwiększyć eksport bekonów i jaj do Anglii. Rokowania toczą się naogół pomyślnie.-